

Barbara Otwinowska

Trybut przyjaźni

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 38, 135-138

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Otwinowska

TRYBUT PRZYJAŹNI

Janusz Pelc jest badaczem, który rozmiarami swojej twórczości godzien jest stanąć w szeregu najbardziej zasłużonych budowniczych naszej dyscypliny, zwłaszcza na jej odcinku staropolskim. Startował w czasie nieprzychylnym dla samodzielnych badań i własnego sposobu odczytywania dzieł literackich. Historia literatury miała być raczej krytyką literacką, i to w duchu obowiązującej ówczesnie ideologii, niż rzetelnym poznawaniem i analizą twórczości epok dawnych. Literatura staropolska nie bardzo – zdawałoby się – przystawała do marksistowskich kategorii oceny, aczkolwiek i tu wkradły się porządkujące ją kryteria ujmujące twórczość dawnych pisarzy wedle czarno-białych schematów „postępu” i „wsteczności”. Ten model obowiązywał zwłaszcza w obradach sławnej sesji Polskiego Odrodzenia w roku 1953, aczkolwiek w sposób niezamierzony przez jej organizatorów stała się w rezultacie wydarzeniem, które wpłynęło na rozwój badań nad tą epoką. Ale czasy baroku przez długi czas były traktowane jedynie jako jej negatywny model, nie stwarzający zachęcających perspektyw badawczych.

Pelc już w czasach studenckich szukał sobie miejsca dla pociągającej go pracy naukowej. Uczestniczył w edycji *Dzieł* Andrzeja Frycza Modrzewskiego, stał się (w r. 1950) członkiem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, a po magisterium podjął pracę w Instytucie Badań Literackich. Pracę doktorską na temat recepcji twórczości Jana Kochanowskiego przygotował pod patronatem prof. Kazimierza Budzyka. Ale o ile pozostał w dalszej swej drodze naukowej wiernym badaczem i wielbicielem Jana z Czarnolasu, o tyle był zdecydowanie niepokornym uczniem swego promotora. Również i później trudno było nazwać go uczniem jednego wybranego mistrza. Chadzał swoimi drogami, umiał jednak zawierać przyjacielskie alianse z badaczami różnych pokoleń i różnych dyscyplin humanistycznych. Ta ciekawość, wykraczająca poza opłotki własnego poletka, wzbogacała jego własny warsztat i była motorem jego integracyjnych inicjatyw, jakimi stały się w latach 60. i 70. organizowane w Instytucie Badań Literackich interdyscyplinarne i międzyuczelniane sesje tematyczne. Ustaliły one prestiż badań nad literaturą staropolską. W roku 1981 Janusz Pelc przeszedł do pracy dydaktycznej na Uniwersytecie Warszawskim (gdzie wykładał i wcześniej), i tu również dzięki jego talentom organizacyjnym staropolszczyzna rozkwitła i stała się jednym z ważniejszych ogniw uniwersyteckiej polonistyki. Wśród przyjaciół Janusza Pelca jest wielu znanych badaczy, polonistów, sławistów, historyków

sztuki spoza Polski, takich jak Wiktor Weintraub, Claude Backvis, Tibor Klanczyk, Sante Graciotti i inni. Jako dydaktyk jest Janusz Pelc przyjaznym mecenasem swych uczniów i współpracowników, niezmiernie dbałym o ich sukcesy i awanse. Darzy ich nadto swym niesłabnącym entuzjazmem dla wykonywanej pracy, omawianej epoki, odkrywanych problemów.

O dziele naukowym Pelca nie da się powiedzieć w paru słowach – trzeba by na to całej wielogłosowej sesji. Około 20 książek, drugie tyle prac redakcyjnych i wydawniczych. Kilka setek artykułów i rozpraw... Może więc warto przyjrzeć się głównie jego dziełom syntetycznym. Cechuje je głęboki oddech, nieśpieszność, niedorażność. Widzimy ten spokojny trud, który po latach prac mniejszych, cząstkowych składa się na poważne dzieła, stale zresztą przepracowywane i uzupełniane. Tematy widziane w długich ciągach, w szerokim oglądzie porównawczym. Konstrukcje, w których tyleż szacunku wobec dokonani poprzedników, jak i spożytkowania nowych nurtów badawczych, strukturalizmu, historii idei i mentalności, krytyki tematycznej, periodyzacji i opisu epok literackich i kulturowych oraz wyznaczających je prądów, teorii gatunków i stylów. A także analizy recepcji literackiej – od pierwszej książki o tradycjach Kochanowskiego w wiekach późniejszych (po czasy Oświeceni). O szczególnym odbiorze słowa i obrazu traktuje w swym dziele dotyczącym emblematyki.

Jego *opus magnum* stanowi, w kolejnych edycjach i przekładach wciąż uzupełniana monografia Jana Kochanowskiego. Była ona ewenementem w czasie zupełnie nie sprzyjającym takim formom historycznoliterackiego przekazu. W przedmowie do wydania pierwszego autor zaznacza swoją nonkonformistyczną postawę w podjęciu gatunku badawczego, który tak był w tych latach niemodny, wręcz wstydlivy, zastępowany kalendariami czy przekrojowymi (przyczynkowymi na ogół) artykułami, nie mający swego nowoczesnego modelu. Panujący ówczasem stosunek do całościowego ujęcia życia i twórczości wybranego pisarza określił we wstępie jako kryzys w pisaniu monografii historycznoliterackich, kryzys, któremu postanowił się przeciwstawić. Co też uczynił *summa cum laude* nie tylko dla znajomości poezji Kochanowskiego i czasów renesansu w nauce polskiej, ale też dla upowszechnienia sławy polskiego poety i polskiej kultury literackiej w wielojęzycznych przekładach.

Dwie ważne syntezy obu epok literatury i kultury staropolskiej zostały ujęte tematycznie. Obie z widzeniem polifonii prądów i stylów, ale ten aspekt głównie został przyjęty dla oglądu czasów baroku. Dla renesansu badacz przyjął jako kategorię porządkującą dualny antagonizm uniwersalizmu i rodzimości. Ale i tu dostrzeżę „kryterium trzecie, wyodrębniające utwory, które swą europejskość zawdzięczają właśnie swej swoistości”. Janusz Pelc jest zatem poszukiwaczem oryginalności literatury polskiej, tego co tak mocno ujął swego czasu Claude Backvis

- oryginalności, będącej najcenniejszym wkładem w literaturę powszechną. Ostatnio na temat swoistości polskiego Oświecenia ukazała się książka Teresy Kostkiewiczowej. W ten sposób obie epoki – renesans i oświecenie - traktowane niegdyś jako lepsze, bo laickie i uniwersalizujące (by nie rzec kosmopolityczne) – zostały w pełnym blasku uczoneości ukazane nie jako zjawiska powierzchniowe i incydentalne, lecz wyznaczające naturalny bieg umysłowej i duchowej kultury Polski, kultury czerpiącej z obcych wzorów w sposób zgodny z jej własnymi oczekiwaniami i tradycjami.

W książce *Barok – epoka przeciwieństw* uwagę badacza przykuwają problemy periodyzacji lub współistnienia różnych nurtów, także i manierystycznego, których osobność stara się uszanować, nie tylko w wywodzie teoretycznym, ale i w analizowanym materiale literackim – a wiemy, jak to trudne zdanie. Bardzo ważne są strony – w obu wspomnianych książkach – na temat renesansowego, a później barokowego klasycyzmu (uwagę temu zjawisku uczony poświęcił również w innych publikacjach). Ważnym motywem tych rozważań są prace z zakresu historii sztuki, zwłaszcza ulubiona przez Janusza Pelca rozprawa na ten temat pióra Mariusza Karpowicza. Drugim tematem barokowej monografii są formy i przemiany wyobraźni literackiej (tu także została omówiona wyobraźnia emblematyczna). Nicco odrębnym zagadnieniem, bardziej wkraczającym w sferę ideologii i szeroko rozumianej kultury społecznej – jest problem sarmatyzmu. Autor pokazuje przy tym szerokie konotacje pokrewnych zjawisk w całej Europie, które jednak nie stały się – jak u nas – synonimem epoki, i to opatrzonym znakiem ujemnym. W tej książce badacz z jednej strony uwzględnia zatem historię mentalności społecznej okresu baroku, ale równocześnie nie broni się przed pewnym prezentyzmem, widzeniem spraw w ich długim trwaniu, w ich późniejszych, aż po dziś, reperkusjach i tradycjach. To zresztą jest częste w pracach Janusza Pelca – widzenie całego dziedzictwa kultury polskiej w sposób łączny i w jakiejś mierze osobiście przeżywany.

Nowatorskie są prace polskiego uczonego na temat emblematyki – w tej dziedzinie należy do pionierów tego tak ważnego zagadnienia w skali światowej. Pierwsza jego rozprawa na ten temat ukazała się już w 1973 roku. Uczestniczy zatem w środowisku i pracach badaczy emblematyki skupionych wokół wydawanej w Holandii międzynarodowej serii „*Emblemata et Symbola*”. Z intencją przeniesienia na grunt polski związanych z emblematyką i ikonologią doświadczeń Pelc założył w roku 1986 pismo „*Barok. Historia – Literatura – Sztuka*” (tu jednak zaprojektował szersze spectrum zagadnień, jak wynika z samego choćby tytułu). W bieżącym roku ukazał się nowy tom Janusza Pelca, pod tytułem *Słowo i obraz. Na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*. To jedna z najgłębszych penetracji humanistycznej i zwłaszcza barokowej wyobraźni artystycznej i filozoficznej.

Warto zauważyć, że dojrzenie tego tematu – już w latach 70. – ukazało w całości nowym światłem twórczość wciąż nas zaskakującego Mikołaja Reja oraz niedocenianego dawniej Zbigniewa Morsztyna, któremu badacz poświęcił także osobne publikacje. Nie mówiąc już o innych – od Jana Kochanowskiego po Stanisława Herakliusza Lubomirskiego.

Przy tej tak bogatej twórczości własnej Janusz Pelc należy do rozlicznych polskich i zagranicznych towarzystw naukowych i komitetów redakcyjnych, bierze udział w wielu konferencjach polskich i w międzynarodowych sympozjach. Trudno pojąć, jak umie tym swoim licznym obowiązkom i pasjom sprostać, pomimo złej kondycji zdrowotnej. Tę tajemnicę wyjaśnia chyba sam w licznych dedykacjach swych prac żonie i współpartnerce wielu badań, Paulinie Buchwald-Pelcowej. Ich warsztaty naukowe pięknie się uzupełniają, przy zachowaniu pełnej autonomii i oryginalności.